Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE №. 91.

PONIEDZIAŁEK dnia 28 Marca 1831 roku, o godz: 8 rano.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rząd Narodowy postanowieniem z d. 22 b. m. mianował Pułkownika jazdy Jagmina, Jenerałem Brygady.

—W przyszły Wtorek o god: 7 wieczorem odbędzie się w Sali posiedzeń Akademickich obchód pamiątki naszego powstania.

Wyjątek z listu pod dniem 10 Marca z obwodu Białostockiego pisanego.

Mamy tu okropny obraz wojny przed oczyma. Niezmierna moc rannych żołnierzy umiera, a zaraźliwe gorączki i biegunka, więcéj jeszcze sprzątają ludzi, udzielają się nawet włościanom z téj strony Narwi i Niemna. Officerowie jadący od wielkiéj armii po konie, których w obozie brakuje, powiadali, iż od początku wojny aż dotąd Moskale stracili pięćdziesiąt kilka tysięcy ludzi w zabitych i umarłych, a zacząwszy od obozu aż do naszéj granicy, wszystkie chałupy, stodoły i spichrze wsi i miasteczek, zawalone są choremi na dyssenterje i gorączki, których do 20,000 rachowali, tych zaś można uważać za umarłych, chybaby hr. Zabałkański miał drugą armię samych lekarzy i pociągi aptek, wyrównywające ilości furgonów żywności, czego się od niego spodziewać nie należy. Ciż officerowie liczyli 15tu Jenerałów moskiewskich poległych, prócz kaleków i chorych. Wystawiam sobie jak dalece wszystkie powyższe liczby muszą być większe, biorąc miarę z znanéj nam tu sumienności Moskali. Takie nowinki pod sekretem powszechny mające obieg, przekonywają nas ile mamy wierzyć rapportom o zwycięztwach pod Warszawą odniesionych, zwłaszcza kiedy ranni pod Grochowem i tędy wiezieni officerowie wyżsi byli pewni, że się z resztą armii Cesarza więcéj na tym świecie nie zobaczą. Po 25 Lutego postrach był tak ogromny, że Dybicz uciekając ku Stanisławowu, kazał wyłamywać chaussée, aby Polakom utrudnić pogoń, nawet armaty większego kalibru miał w drodze porzucić, i nie mało ich w tym celu zagwoździć kazał. Prosimy tu Boga, iżby orężowi Cesarza Mikołaja raczył dać drugie takie zwycięztwo jak pod Grochowem, a wtenczas Polacy zaśpiewają *Te Deum*; my zaś hr. Zabałkańskiemu: *Requiescat in pace.* Wojska tu stojące i gwardje, bardzo spuściły z tonu, już wszelkie zachęcenia i obietnice, nie mogą wygładzić powszechnego smutku, który tu do tego stopnia dochodzi, że nawet sobie gorzéj wyobrażamy niźli być może w istocie. Żadnych dział na Polakach zdobytych, żadnych jeńców prócz maleńkiéj liczby chłopstwa z tamtéj strony przyprowadzonego, które nasi nazwali Mazurami, Kossynjerami i Krakusami, a których wszędzie wystawiają na publiczny widok jakby zamorskie zwierzęta; żadnych sztandarów, chorągwi; żadnych innych trofeów tych świetnych zwycięztw nie widzieliśmy, co znacznie przyczynia się (przy zakazie wpuszczenia gazet zagranicznych), do czarnych myśli moskiewskich rycerzy. Mówią, że na przypadek odwrotu Moskali, mają tajemny rozkaz ogniem i mieczem wszystko po drodze wytępić. (z K. P.)

KORRESPONDENCJA CIEKAWA

(*Dalszy ciąg*)

5.

Warszawa dnia 12 (24) Września 1830 r.

Do Ministra Sekretarza Stanu Stefana Grabowskiego.

Drzewo wydaje już owoce, otoż Drezno, Lipsk, a co gorsza Berlin, wystawione na gwałtowne wzruszenia; gdzie się to zatrzyma, nie wiem; bo *Komitet zarządzający paryzki* pracuje i działa jak najlepiéj. Powiadają, że Feldmarszałek Dybicz tu spodziewany, bardzo się z tego cieszę, bo publiczność dawała mu przeznaczenie niezmiernie sprzeczne, i tém bardziéj niepojęte, iż nominacja Taylleranda na poselstwo do Londynu zdaje się dowodzić, że nowa Francja rzuca się w system angielski. Tymczasem Dzienniki pół-urzędowe paryzkie zaczynają się mięszać do spraw naszych. *Dziennik Sporów* zawiera pod d. 6 Września artykuł z Warszawy, w którym ja szczególniéj jestem wskazany na zemstę publiczną, a działania sejmu głośno są pochwalone. Kilka podobnych wskazań otworzy oczy braciom i przyjaciołom, którzy z tego hasła dowiedzą się, że trzeba ruszyć na mnie. Com tedy ostatnią razą wyraził Panu jako przeczucie niepewne, staje się teraz podobném do zjszczenia, i pewnie się skończy na katastrofie, na którą ja się przygotowuję wcześnie. Za pierwszą sposobnością, czeka mnie utrata głowy na szafocie, bo nie nie pocznę dla uniknienia tego, choćby mnie miano powiesić natychmiast, nie stanę się przeto więcéj liberalnym, i mój wstręt dla takiego porządku rzeczy pewnie się przeto nie zmniejszy. Jest nawet moim obowiązkiem podwoić czujność, a nadewszystko przeszkadzać, aby się nasz uniwersytet nie burzył. Otóż, dla czego nowe stosunki, które Kurator ma ustanowić z uniwersytetem, są niezmiernie trudne do oznaczenia, i wymagają największéj uwagi Rządu. Jeżeli stan szkolny upatruje w nim jaką niby zasłonę i tarczę przeciwko działaniu dozorującemu i zapobiegającemu Komissji, w któréj ja prezyduję, wszystko przepadło, i słuszne mam powody mniemać, że to nie będzie inaczéj. Dla tego zaklinam Pana, abyś brał pod szczególniejszą uwagę wywody słowne przyszłych dyskussyj, które przekonają go, z jakiém poświęceniem się i zapomnieniem o sobie postępuję w sprawie mającéj obudzić namiętności polityczne, i mogącej posłużyć za iskierkę do pożaru, który trzeba oddalać wszystkiemi siłami. Co za posępna przyszłość zbliża się ku nam! Podziękujmy Opatrzności, że Jego Cesarzewiczowska Mość nie odjechał,

bo jego pobyt zasłania nas od wielu nieszczęść, i myślę, że jedynie jego obecności w kraju winni jesteśmy ciszę, jaka tu dotychczas panuje. Cóżby się z nami stało, wielki Boże, gdyby nie on! Kochany kuzynie! gdy podług wszelkiego podobieństwa, może mi się zdarzyć jakie nieszczęście, polecam ci z najzimniejszą krwią moję żonę i dzieci, te lube aniołeczki, dla których jedynie mi żal życia albo zupełnéj utraty majątku. Umieszczony na brzegu przepaści, któréj nie mogę zmierzyć głębokości, spuszczam się na wolę Boską; módlcie się wszyscy za mnie, i zachowajcie mi na wszelki wypadek waszę czułą pamięć.

Nie wyjawiam biednéj żonie moich obaw, chociaż tak słusznych, i dałby Bóg, aby zawsze pozostała w téj niewiadomości; pobożna, dobra, łagodna, oddaje nas Opatrzności Boskiéj i nie wątpi o tém, co zapewne jéj sprawi tyle utrapienia. Opatrzności Boska! Ty jedna możesz nas uratować z tego kłopotu. Obym mógł uczuć w sobie wzmagające się moje siły moralne w tém przesileniu; obym mógł zachować aż do końca spokojność czystego sumienia i nigdy nie osłabnąć w moich powinnościach chrześcjanina, urzędnika i poddanego! Kto się przygotowuje do zdania rachunku przed Bogiem, ten ma mocną wolę wypełnienia swoich powinności tu na ziemi, i można bezpiecznie polegać na tych, którzy nie lękają się umrzeć, jeżeli potrzeba, za dobrą sprawę, i gotują się do tego codziennie.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Kurjer angielski, Dziennik niby ministerjalny, umieścił w Nrze swoim z 15 Marca, następujący ważny artykuł o Polsce;

Już o tém wcale wątpić nie należy, że wiadomość o poddaniu się Warszawy 28 z. m. odebrana przez Berlin, okazała się być fałszem. Ta okoliczność jest nowym dowodem konieczności, aby Anglja miała swego ajenta w Warszawie, bo dotąd nie jesteśmy w stanie odbierać wiadomości o wypadkach toczących się w Polsce, tylko przez gabinet ojczyma Cesarza Mikołaja. Ten stan naszych wiadomości, na który margrabia Wielopolski zwracał uwagę, przy publicznym obiedzie w gospodzie pod koroną i kotwicą, 9 b. m. z równą mocą jak delikatnością dla naszych Ministrów, dłużéj trwać żadną miarą nie może bez ubliżenia godności naszego narodu. Jakoż w samej rzeczy, dotąd polityka nasza co do interessów Polski, musiała stósować się do życzeń dworu Berlińskiego. Kiedy przeważne wypadki tak fałszywie są wystawiane w relacjach Berlińskich, cóż można myśleć o wiadomościach ztamtąd czerpanych, tyczących się wewnętrznego stanu Polski, który łatwiéj można sfałszować, gdyż o rzetelnéj prawdzie na miejscu tylko przekonać się podobna! Te świeże wiadomości o Warszawie, jawnie dowodzą: że wszelkie relacje Berlińskie, podług których rewolucja Polska, nie była dziełem narodu, lecz tylko pewnéj jego cząstki, są wcale bezzasadne. Gdyby to powstanie obecném było wszelkim klassom ludności Polskiéj, zkądżeby czerpał moc swoję ten śmiały i długi opór, który Polska, w obliczu zdumionéj Europy, stawi przemagającéj potędze Rossji? Pokazuje się więc, żeśmy i z tego względu omyleni byli, i że stan wewnętrzny Polski, może być w istocie takim, jaki był wystawiony, tak interessującym sposobem, w mowie wyżéj wspomnionéj. Możemy niemal wierzyć, że nietylko Warszawa nie zda się na łaskę, lecz że Polacy postanowiwszy bronić jéj do ostatka, zrobią z niéj drugą Moskwę, i dadzą nowy dowód, że ich postanowienie, odzyskać wolność, lub zginąć, święcie dochowaném zostanie. Powtarzamy, że jest rzeczą pierwszéj wagi dla rządu naszego, aby miał przynajmniéj swego Konsula w Warszawie, dla odbierania uwiadomień o istotnych wypadkach. Wiadomość o prawdziwym stanie rzeczy w Polsce jest niezbędnie potrzebną dla rządu naszego, aby mógł obrać najpożądańszą drogę postępowania w tak ważnéj sprawie, jaką jest rewolucja Polska. Co do sprawiedliwości téj rewolucji, jedno tylko może być zdanie: — Jeżeli powstanie to jest narodowém, a zatém, jeśli wojna między Polską i Rossją, jest wojną wytępienia, potrzeba będzie wcześnie działać wedle tych samych prawideł, jakie w sprawie Grecji i Belgji przyjętemi zostały.—

— Wybuchnęła rewolucja w Kadyxie, Andaluzji i Królestwie Leon; o czém dziennik *Le Tems* wspominając, czyni następującą uwagę: — Wypadek ten przyda jeszcze jednę konstytucją na szalę Europejską. Skoro zaś rządy reprezentacyjne mniéj więcéj wyraźnie zostaną zaprowadzone w Europie, naówczas wojny Narodów z Narodami staną się niepodobieństwem, bo wola ludów nie będzie nigdy za wojną, a monarchowie nie będą mieli dosyć mocy nad ludami, aby ich wciągnąć do wojny.

— List pod dniem 15 z Bajonny donosi, że chorągiew trój-kolorowa pokazała się na ulicach w Madrycie, i kilka osób z tego powodu aresztowano. Mówią także o zaszłych poruszeniach w Bajadoz.

— Austryacy mieli znaleźdź wielki opór w Modenie. Liczba powstańców Włoskich wynosi do 120,000 ludzi od lat 20 do 30, a oprócz tego jest 250,000 obywateli różnego wieku zdolnych do dania odporu obcéj napaści.

— Dzienniki Francuzkie dzielą się w zdaniach: jedne są za wojną, drugie przeciwko wojnie. Wszystkie zaś przepowiadają blizkie rozwiązanie nowego ministerjum.

— Na posiedzeniu Izby Deputowanych dnia 16 b. m. wniesiono projekt względem wyłączenia na zawsze starszéj linii Burbonów. Po długich dyskussjach osądzono, aby wziąć to pod dalszą rozwagę i solwowano sessją.

— Król zatwierdził uchwałę Izb względem utworzenia legij cudzoziemskich z zastrzeżeniem, aby takowe legie nie były użyte, jak tylko za granicami Francji.

— Paganini dał już dwa koncerta w Paryżu, przyjęto je z największym zapałem.

— Cała Anglja teraz wyłącznie zajmuje się bilem wniesionym względem reformy Parlamentu, i nie wątpią, że się bil utrzyma.

— Gazety Angielskie naganiają rządowi Pruskiemu, że rozgłosił tak fałszywe wiadomości o klęsce Polaków i owzięciu Warszawy.

— Nadeszły do Paryża z Berlina listy pod dniem 9 b. m., że po pamiętnéj bitwie dnia 25 z. m. Jenerałowie Radziwiłł i Wejsenhof będący u nas na czele partji umiarkowanéj, widząc niepodobieństwo oparcia się Rossjanom, którzy już od 3ch tygodni zajmują połowę Królestwa Polskiego, oświadczyli się za układami; ale Członkowie Rządu Narodowego nie chcieli zważać ani na przełożenie Naczelnego Wodza, ani na prożby mieszkańców Warszawy. Mają oni się za narażonych do tego stopnia, iż wolą zginąć niżeli się dostać w moc Moskalów. W skutek takowego rozróżnienia zdań, Radziwiłła, Wejsenhofa i innych 5ciu Jenerałów oddalono ze służby, a Jenerał Skrzynecki objął naczelne dowództwo. Temi i tym podobnemi fałszami napełniają Prussacy swoje donicsienia.

— Jedna Angielka napisała z Mont-Evrin 18 Marca do redaktora Dziennika *Le Tems* list następujący: „Odezwa którąś Pan wydał w imieniu Polaków, przeniknęła do głębi mojego serca. Jako Angielka i przyjaciółka wolności, jestem najserdeczniéj za Polakami, przejęta zgrozą ku dzikim ich gnębicielom. Chciéj przyjąć małą ofiarę, którą dla nich posyłam i zamieścić te słów kilka w swoim szacownym Dzienniku.” A. M. A. *Simpson*.